Nr. 161. — We Lwowie — Niedziela dnia 16. Lipca 1893. — Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6-H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

O organizacyi rodzimego kupiectwa.

Lwów d. 15. lipca.

II.

Podaliśmy w pierwszym artykule wyciąg z referatu, przedłożonego przez zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych na odbytem niedawno w Krakowie walnem zgromadzeniu, o obecnym stanie faktycznym sklepów chrześcijańskich po wsiach, a w szczególności, sklepów, istniejących pod opieką Towarzystwa Kółek rolniczych.

Sprawozdanie to, oparte na odpowiedziach zarządów powiatowych Kółek rolniczych, wydziałów Rad powiatowych, magistratów wielu miast, dyrekcyj kilkudziesięciu Towarzystw zaliczkowych itd. na rozesłany w tej sprawie przez biuro Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych kwestyonarz, stwierdza stanowczo, iż tylko brak wykształcenia zawodowego i doświadczenia w interesach handlowych stanowi główną trudność w rozwoju rodzimego handlu po wsiach — że jednakże pomimo to wszędzie, gdzie tylko sklep znajduje się w ręku człowieka rzetelnego, pracowitego i obrotnego, powodzi mu się dobrze, i szybko zdobywa on sobie zaufanie i kredyt. Z tego braku znajomości elementarnych warunków handlu i doświadczenia w interesach u naszych sklepikarzy wiejskich wynika drugi walny błąd, szkodzący ich przedsiębiorstwu, mianowicie nieracyonalny sposób zaopatrywania się ich w towar — najczęściej u drobnych „hurtowników" prowincyonalnych i bez znajomości rzeczy dokonywany.

I dlatego też walne zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych powzięło uchwały, domagające się intenzywnej opieki kraju i państwa nad rozwojem zawodowego szkolnictwa handlowego w naszym kraju, ustanowienia tymczasowo fachowych instruktorów dla dyletantów naszych, garnących się do kupiectwa, i urządzania dla nich kursów praktycznych przy wzorowo prowadzonych handlach a wreszcie uznano potrzebę utworzenia zbiorowemi siłami organizacyj, które miałyby na celu dogodne i korzystne dla naszych sklepikarzy zaopatrywanie ich w towar.

Sprawozdanie zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych stwierdziło nadto, iż dokąd nasze młodziutkie kupiectwo wiejskie nie zdobędzie sobie odwiecznego siedliska wszelakich obrotów handlowych na wsi — mianowicie k a r c z m y w i e j s k i e j, tak długo nie może być mowy o pomyślnym rozwoju handlu swojskiego na wsi.

W tej myśli proponował zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych zorganizowanie fachowej pomocy dla naszych ludzi w staraniach ich o wydzierżawianie propinacyi, o trafiki tytoniowe, o zastępstwa do sprzedaży soli, o liwerunki wszelakie dla władz i dla rozmaitych publicznych przedsiębiorstw.

Miałoby to być mianowicie biuro, rozporządzające odpowiednim zastępem rozrzuconych po całym kraju agentów, które za miernem wynagrodzeniem udzielałoby interesentom z zawodową znajomością rzeczy udzielanej porady, tudzież czynnej pomocy przy załatwianiu rozmaitych formalności prawnych, w obronie przeciwko utrudnieniom fiskalnym, przy wnoszeniu podań i ofert na przedsiębiorstwa, w wyszukiwaniu ludzi fachowych do różnych interesów i t. d.

Wniosek ten nie przyszedł już pod obrady walnego zgromadzenia Towarzystwa Kółek rolniczych z tego powodu, iż rozprawy musiały być zakończone o ściśle oznaczonej godzinie, z powodu rozpoczęcia w tym samym czasie posiedzenia wiecu katolickiego, na który w myśl programu uczestnicy zjazdu Kółek rolniczych gremialnie udać się musieli. Brakło więc czasu na dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej nad sprawozdaniem zarządu głównego w kwestyi rozwoju swojskiego handlu wiejskiego, która prowadzoną była żywo i z gorącem zainteresowaniem się, ale właśnie dlatego dużo drogiego czasu zabrała.

Sądzimy jednak, iż zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych nie wyprze się tego swojego wniosku, który dotyka ważnej potrzeby społecznej i uczyni, co tylko jest w jego mocy uczynić, ażeby myśl, objęta tymże wnioskiem, została zrealizowaną.

Dla rozwoju i silnego zorganizowania kupiectwa swojskiego jest u nas utworzenie biura informacyjnego dla fachowych spraw prawnych, administracyjnych, fiskalnych i finansowych rzeczą niezbędną.

List pasterski.

Lwów d. 15 lipca.

Z *Hałyczanyna* dowiadujemy się, że jeszcze pod d. 11. czerwca wydali wszyscy trzej biskupi ruscy wspólne posłanie do duchowieństwa i wiernych, w którem opisują swoją podróż na jubileusz papiezki i pobyt w Rzymie, przytaczają dosłowny tekst mowy powitalnej do papieża i jego odpowiedź; dalej mówią o udzieleniu błogosławieństwa papiezkiego, o wręczeniu papieżowi darów, o przedstawieniu mu każdego z osobna pielgrzyma itd.

Następnie donoszą biskupi, że oprócz tej jawnej powszechnej audyencyi, byli jeszcze na osobnych audyencyach u papieża „podczas których była sposobność przedstawić papieżowi położenie naszej cerkwi i narodu". W końcu powiada posłanie:

„Z mowy Ojca św. tchnie z każdego słowa cześć dla naszego obrządku i ojcowska miłość i pieczołowitość o naszą cerkiew, nasz obrządek i naszą narodowość. Wszystkie sprawy naszej cerkwi i naszego narodu leżą mu na sercu ojcowskiem, i jak w swojej mowie, tak i na osobnych audyencyach zobowiązywał nas biskupów, abyśmy strzegli czystości i nietykalności naszego obrządku, ile że to obrządek starożytny, piękny i wspaniały, i za naszem pośrednictwem papież spodziewa się nawrócić Wschód na łono św. kościoła katolickiego.

„Ale z drugiej strony papież się domaga, aby nasz obrządek nie pozostał martwym, ażeby nienaruszając istoty i całości onego, ożywiano go praktykami religijnemi, modlitwami i pieśniami, do których lud nasz przywykł, które silnie wpływają na pobożność ludu i w których się lud nasz lubuje, jak n. p. pieśń „Swiatyj Boże" przed wystawionym najśw. Sakramentem, monstrancya, uroczystość Bożego Ciała, procesya, jakie także w obrządku łacińskim są używane. Tym albowiem sposobem lud jeszcze bardziej przywiąże się do swego obrządku i tem liczniej na swoje nabożeństwa uczęszczać będzie.

„I taka mianowicie była myśl Ojca św., gdy w mowie swojej polecał duchowieństwu naszemu, aby pielęgnowało tę tak ze wszelkich względów pożyteczną pobożność i aby nie zaniedbywało zastosowywać niektórych używanych u łacinników praktyk pobożności, albowiem — jak dalej rzekł — tym sposobem odrębność obrządku naszego nie będzie naruszoną, czego też i obecnie praktyka nasza dowodzi.

„Niemniej także leży Jego Świątobliwości na sercu wychowanie naszego młodego kleru i w mowie swojej otwarcie zaznaczył, że tam powinna być karność, posłuszeństwo i cześć dla władzy. Ojciec św. nie chciał tem zaznaczyć, iżby pragnął zmiany w zarządzie naszego seminaryum duchownego, ale chciał po ojcowsku zwrócić naszą, biskupów uwagę na to, iżbyśmy się osobliwie troszczyli wychowaniem młodego kleru, ile że takich będziemy mieli księży, jakich sobie wychowamy.

„Mamy wiele dowodów miłości i czci Ojca św. Leona XIII. dla naszego obrządku. Ustanowił on dla Kościoła uniwersalnego, święcenie pamięci apostołów słowiańskich Cyryla i Metodego, i zbudował swoim kosztem na cześć tych apostołów kaplicę przy kościele św. Klemensa w Rzymie. Dodajemy jeszcze utworzenie przez niego nowej dyecezyi, stanisławowskiej przez niego, co dowodem jest jego ojcowskiej pieczołowitości i czci dla naszego obrządku, i jakkolwiek historya wieku wykazuje papieżów, którzy szczególnemi dobrodziejstwy obdarzyli nasz obrządek św. i naszą cerkiew ruską, możemy jednakowoż śmiało powiedzieć, że Ojciec św. Leon XIII. jest największym dobrodziejem naszym, który nigdy nie spuszcza z oka spraw naszych cerkiewnych i narodowych, serdecznie się troszczy o naszą cerkiew, obrządek i narodowość, i jak dotychczas, tak i nadal obiecał zawsze o nas pamiętać i swoją ojcowską opieką nas ochraniać. Za a on nasze położenie, silnej pomocy wymagające, i nigdy nie przestanie udzielać nam tej pomocy, wszędzie i zawsze nami się opiekować.

„I w tem, ukochani, radość nasza, w tem pociecha nasza, że mając tak wielkiego, tak potężnego protektora, możemy we wszelkich okolicznościach naszych polegać na pomocy, i tem serdeczniej, tem gorliwiej pracować dla dobra naszej cerkwi, naszego obrządku i naszego narodu.

„Wobec tych faktów, nie mało nas zdziwiło, kiedyśmy, wróciwszy do kraju, usłyszeli, że pomiędzy naszym narodem szerzą się kłamliwe pogłoski o jakowejś nieprzychylności dla naszego obrządku i o jakowychś innowacyach, sprzecznych z naszym obrządkiem i niemiłych narodowi. Możemy was zapewnić, że wszystkie te pogłoski są złośliwie zmyślone. Módlmy się tylko do Pana Boga, iżby tego potężnego protektora naszego zachował w sile, czerstwości i zdrowiu jeszcze w długie lata!

„Nakoniec polecamy wielebnemu duchowieństwu, aby w najbliższą niedzielę po otrzymaniu tego listu pasterskiego, do zwykłego nabożeństwa dodało jeszcze nabożeństwo dziękczynne, i w toku onego odczytało go zebranemu ludowi, objaśniło mu go i przestrzegło przed rozlicznemi bezpodstawnemi, w nieprzychylnych dla kościoła katolickiego czasopismach obiegającemi pogłoskami i insynuacyami, a w końcu wszystkim błogosławieństwa Jego Świątobliwości udzielili".

KORESPONDENCYE.

Praga czeska 13. lipca.

(Z literatury. — Przekłady polskie. — Gdzie album od Polaków dla Jelinka? — Z czarnej kroniki.)

Ale odwróćmy oczy od tych smutnych obrazów, na które patrząc, gotowiśmy przeoczyć, że naród żyje czemś więcej jeszcze niż chlebem — myślą. Tu przedewszystkiem zwraca na się uwagę młodziutka Akademia umiejętności, która rozwija gorączkową niemal czynność i zapowiada groźną współzawodniczkę naszej. Niezwykle ruchliwym jest zwłaszcza oddział matematyczno-przyrodniczy, — w drugim zaś rzędzie filologiczno-literacki. Wydają źródła do poznania dziejów humanizmu czeskiego, a obecnie kustosz Patera oddał do druku korespondencyę ojca słowiańskiej filologii, Dobrowskiego z Durychem i Rybajem; prof. Kwiczala zaś ogłosił ważne przyczynki do krytyki i exegezy Enejdy. Dnia 29. zm. odbyło się walne zgromadzenie doroczne Akademii, prezesem został nadal radca Hlawka, sekretarzem prof. Szolin. W „Zborniku poezyi światowej", gdzie już r. z. wyszedł „Konrad Walenrod" w przekładzie mistrzowskim Sladka, a Asnyka „Poezyi" serya II. w przekładzie Fr. Kwapila, obecnie Otokar Mokry wydał przekład „Baladyny".

W ogóle zajęcie się piśmiennictwem naszem stale rośnie. Wierny zawsze nam *Hlas Naroda* stale w dodatkach niedzielnych zapoznaje publiczność czeską z utworami polskich nowelistów, jak Junoszy, Wilczyńskiego, Kosiakiewicza itd. Same nawet „*Narodni Listy*, z zamiłowaniem forytujące rosyjskie piśmiennictwo, regularnie coś z Rossowskiego podają w przekładzie Polabskiego i innych. Wierny nasz młody przyjaciel i autor gramatyki polskiej Józef P a u l i k, tłumaczy ciągle Orzeszkowej powieści; niedawno wydał „Romanową", a obecnie oddał do druku I. tom „Nad Niemnem". Szkoda, że „Chama" przełożył kto inny, zmasakrowawszy go do dwu trzecich objętości. Drugi nasz, stary przyjaciel, Edward J e l i n e k zapewne obdarzy niebawem Czechów nowymi szkicami z podróży po ziemi naszej. Wyjechał bowiem przed dwoma tygodniami do Gdańska i Kaszubska, by poznać lud tamtejszy i tamtejsze stosunki, zaciekawiony — jak i inni Czesi Słownikiem kaszubskim Stefana Ramułta.

Stosunki zatem polsko-czeskie byłyby na najlepszej drodze, gdyby nie stosunki Polaków i Czechów w parlamencie... Ale nie tylko parlament gra rolę — oto świeżo musiałem słuchać w pewnem towarzystwie wyrzutów za to, że komitet wyścigów krakowskich afisze niemieckie o nich porozlepiał w Pradze. Jeśli żałował nakładu na czeski tekst — a przecie Czesi oznajmienia o swej wystawie wielkim kosztem wygotowali dla nas po polsku — to czemu nie przysłał polskich do czeskiej Pragi, która zwycięsko pozbyła się niemieckości uchwaleniem wywieszania napisów nazw ulicznych li w czeskim języku: tak mi mówili nie szowiniści, ale stateczni narodowcy, a kogo u nas razi — należę do tych — napis niemiecki, lub takież ogłoszenie, zgani postępowanie komitetu krakowskiego. Może ten i ów bronić się nieznajomością czeszczyzny, ale słaba to obrona. Przy dobrej woli możnaby i powinno się temu zapobiedz. Są gramatyki i słownik polsko-czeski Hory, są wreszcie choć nieliczni — nie macie nawet pojęcia, jak wielu tutaj umie po polsku — ludzie, którzyby chętnie pośredniczyli. Byle tej dobrej woli nie brakło!

Braku jej najlepiej dowodzi to, że tenże Hora na słownik czesko-polski, który jako *pendant* do wydanego przed 2 laty polsko-czeskiego wypracował obecnie na 3000 arkuszach (!) po mozolnych pracach z pobudki Jelinka, nadarmo szuka nakładcy polskiego, choć czescy gotowi są przyjąć połowę nakładu. Toż dziś narzeka na Jelinka, że go do tej pracy namówił, a nie jest to pierwsza, ani jedyna przykrość, jaka tego szczerego przyjaciela naszego spotyka. Korzystam z tego, że go nie ma w Pradze, by przypomnieć byłym gościom polskim z wystawy czeskiej niegrzeczność, której wobec niego się dopuścili i którąby czas było naprawić. Za trudy mianowicie, których p. Edward Jelinek nie szczędził podczas wystawy, byle gościom polskim umilić pobyt w Pradze, postanowili zaraz tutaj uraczyć go adresem, a nawet p. Rogosz zbierał jakieś składki, p. Kossak zaś przyrzekł namalować akwarelę i t. d. Dzienniki nasze roztrąbiły szeroko i daleko, jak umiemy oceniać życzliwość i poświęcenie brata-Czecha, no i... dotychczas o wyniku owych składek, adresów, akwareli, głucho, — Jelinek nie otrzymał nic z tego. Owszem, wstydząc się za nas przed swoimi, musiał nawet udawać, że to wszystko go doszło. Zapytuję więc, kiedy wspomniany upominek dojdzie adresata, a przypominam, że za 4 tygodnie wraca Jelinek do Pragi. Niespodzianka więc, choć po 2 latach, ucieszyłaby go pewnie i uradowała.

Oby głos mój w tej sprawie spotkało życzliwsze przyjęcie, niż przed dwoma miesiącami moja i Jelinka odezwa do autorów i wydawców polskich, w której prosiliśmy o to — co pisarze rosyjscy, słoweńscy, chorwaccy, bułgarscy i łużyccy uważają za swą powinność — by raczyli choć egzemplarz dzieł polskich przesyłać do Muzeum królestwa czeskiego. Bo wiecie, ilu poszło za głosem odezwy? Jeden! *O tempora!*

Rozpisałem się aż nadto, widzę, że często dość czarno — by więc dopełnić miary, zakończę rzecz czarną kroniką praską za miesiąc ubiegły, do czego pobudza mię nieomierny przybytek w rubryce tejże naszej Warszawy w tymże czasie.

Mieliśmy tu w czerwcu 9 samobójstw spełnionych i 14 usiłowanych, z czego na kobiety wypadają 4. Wiek najniższy 6 lat; tyle li żył uczeń, który z obawy przed karą skoczył z okna. Dalej idą 15-letni uczeń kupiecki, 16-letni ze szkoły przemysłowej, medyk ukończony, oficyał pocztowy i urzędnik magistratu. Przyczyna samobójstwa w 3 przypadkach była obawa kary, w 2 nieuleczalna choroba, w 2 brak zajęcia, w 2 nędza, w 2 choroba umysłowa, wreszcie obawa przed egzaminem i opilstwo, w 7 wypadkach nie stwierdzono przyczyny. Rodzaj śmierci: w 6 od strzału, w 6 otrucie, w 6 skok z wysokości, w 3 powieszenie się, 2 użyli nożów.

Pożarów było z. m. 6, z tych dwa w fabrykach.

Do tej kroniki należy dalej zagadkowe spotkanie się medyka Zednika, uwolnionego nareszcie z więzienia śledczego po długiem leczeniu, z jen. Grünnem, odpoczywającym po swym heroicznym czynie w kąpielach, i starcie robotników z policyą d. 20. czerwca, wreszcie zderzenie się wagonów na dworcu praskim, przy którym 4 osoby odniosły uszkodzenia.

(*frkr.*)

Wystawa krajowa a Rusinki.

Lwów d. 15. lipca.

Narodowiecki obóz Rusinów, jak wiemy skrzętnie zakasał rękawy, aby naród ruski był odpowiednio przedstawiony na wystawie przyszłorocznej. Zrazu — zwyczajem ruskim — stawał on na uboczu, podejrzliwie podpatrywał początkowe roboty. Wszak wprawiony przez 14 lat przez *Diło*, przywykł upatrywać zamach polski przeciw Rusinom nawet w tem, co robią Polacy brazylijscy, — jeżeli w ogóle Polacy jedzą, piją, rodzą się i... umierają, to w tem wszystkiem tylko zasadzka polska na Ruś.

Wszelako są i między Rusinami mężowie, pragnący p o z y t y w n i e pracować dla swego narodu, a nietylko przemawiać na wiecach, w gazetach i na soborczykach dekanalnych. Ci zrozumieli czem to dla Rusinów stać się może przyszła wystawa krajowa, rzucili się słowem, piórem i czynem do dzieła, i oto okazało się, że Polacy po bratersku wszystko radzi uczynią, czego z ich strony potrzeba Rusinom do godnego wystąpienia na wystawie, i nadto się okazało, że jeszcze serca i umysły ruskie dotąd nie są — mimo ciągłej agitacyj różnych prowodyrów narodowieckich i ajencyi rosyjskiej — nawskróś zatrute bacylem antipolskim, że przynajmniej tam, gdzie widoczna odsłania się korzyść dla Rusi, gotowi łączyć się z Polakami do pracy wspólnej. A o cóż więcej chodzi?!

Ta gorąca chęć pracy pozytywnej dla narodu tak mocno ogarnęła Rusinów, że, jakeśmy wczoraj podnieśli w „Ostatnich wiadomościach", *Hałyczanyn* skapitulował ze swego oporu przeciw udziałowi Rusinów w wystawie, ujrzał się zmuszonym wyznać, że „naród galicyjsko ruski może i powinien wziąć udział w wystawie". Po raz pierwszy, dotąd jedyny, narodowcy odnieśli zwycięstwo nad organem ajencyi rosyjskiej, tem potężniejsze, iż *Hałyczanyn* z pewnością nie byłby się wreszcie tak odezwał o wystawie, gdyby nie był dostrzegł, że tak zwany obóz moskalofilski, czyli stara partya sprzyja udziałowi Rusinów w wystawie. Jest to więc i ciężki, zasadniczy pogrom dla ajencyi rosyjskiej.

A więc stało się przecie, że znalazła się praca, w której wszyscy się Rusini jednoczą, że ta praca jest pozytywną dla ich narodu, że przeto łączą się do wspólnego celu z Polakami. Jakikolwiek pod innemi względami będzie wynik wystawy, pozostanie ona pamiętną, histo-

8

Rodzina wyklętych.

Szkic powieściowy

nakreślony przez autora

„KOLIZYI OBOWIĄZKÓW".

(Ciąg dalszy.)

— A! co za ludzie, co za czasy! więc i ty, klecho, śmiesz buntować syna przeciw ojcu... przeciw woli rodzicielskiej... — drżał na całem ciele, posiniał, żyły nabiegły mu na czole, zatoczył się i runął na ziemię bezwładny.

Pochwyciliśmy go zaraz, aby unieść z przed zbiegowiska, bo z miasta nazbiegało się ludzi, jakby na teatr.

Daremnie sprowadzono uczonych doktorów... już go nie mogli odratować. Dogorywał powoli. Syna nie chciał widzieć; synowej nie uznawał i wyklinał strasznie ją i płód jej niewinny, chociaż zaraz mu donieśli, że p. Stanisław owdowiał i biedactwo ustąpiło ze świata. Kilka tygodni walczył ze śmiercią i skonał, nie przebaczywszy. Syna wydziedziczył, przekazując cały majątek na boczną i zubożałą linię swej siostry stryjecznej.

Kanonik i poważni ludzie daremnie przedstawiali i prosili; umarł w gniewie powtarzając ciągle:

— Ja nie mam dziecka, ja straciłem syna...

Po śmierci kniazia rozbił się cały zamek, a dwór rozprószył; ja wróciłem do rodziców. Miałem naonczas może lat piętnaście, może szesnaście.

Pana Stanisława namawiali ludzie na około, aby zwalił testament, ale on nie chciał o tem słyszeć, powtarzając zawsze:

— Taka była wola ojca, bez jego błogosławieństwa i przeciw jego myśli nie chcę majątku!

Mówią, że stara Litwinka go w tem utwierdzała, obrażona śmiertelnie onymi dukatami, które gawiedź żydowska po ulicy wyzbierała, ale na to nie ma nic pewnego.

P. Stanisław sprowadził się do dworku, a choć miał w owym czasie zaledwie 24 lat, już się drugi raz nie ożenił, zamieszkał ze świekrą i poświęcił się wychowaniu syna.

Póki Litwinka żyła, szło to wszystko jako tako; to była twarda niewiasta, przywykła do ciężkiej doli, gospodarkę prowadziła energicznie i na skromne życie starczyło; ale cóż to znaczy dla pana na Słonimiu! Strach pomyśleć; dziś tyle zagonów nie miał, ile dawniej mil!!

Niebawem wzięto mnie na służbę do dworku. Dziecina chowała nam się zdrowo... i oto nasz pan Jerzy. Ożenił się wedle serca; bo mu ojciec wolę zostawił, nie bogato, z osobą dobrą, co go szczerze kochała; cóż kiedy choroba piersiowa powaliła ją i zabrała mu ją prędko, zostawiając dwie córki, dwa najcudniejsze anioły.

Pan Jerzy nie zapamiętał już wcale świetności dawnych czasów i nie zaznał wspaniałości bogactw, bo też noga jego na zamku nigdy nie była, a ojciec i wzmianki o tem unikał. Żyje skromnie i cicho, gorliwie chodzi koło roli, w czem nie chwaląc się ja mu pomagam, ale cóż to znaczy, mizernych dwieście morgów! Szkoda pracy! Pan Jerzy chwali sobie bardzo interes, który prowadzi w miasteczku od lat kilku: biuro asekuracyjne od gradu i ognia. Boże, mój Boże! wnuk Kniazia na Słonimiu bawi się w jakiegoś pismaka, gada z lada żydkiem... i każdemu chłopu grzecznie mówi: proszę siadać! A! Boże, Boże!! i to wnuk tego kniazia! Wojewodowie w grobie się obracają!

Starzec ukrył twarz w obie dłonie, przejęty prawdziwą i głęboką boleścią, wzruszony potęgą wspomnień.

Naprzeciw niego siedział Wyszyński; oczy jego świeciły blaskiem nienaturalnym, twarz gorzała wypiekami gorączkowymi, usta spalone drgały. Czuł ból szalony we wszystkich członkach, głowa jego pałała, chwilami tracił przytomność i nie wiele rozumiał z opowiadania.

Po krótkiej chwilce Bartłomiej powstał i jakby chciał zaokrąglić swą opowieść, stojąc tuż obok Henryka dodał:

— I to nawet ciche, pracowite życie dziennego wyrobnika nie jest bez krzyża! Po długich i ciężkich przejściach Bóg zabrał mu najsłodsze dziecko. Prawda, że jej cierpienia skończyły się, prawda, że śmierć to dla niej koniec męczarni, ale dla nas! Teraz, panie Henryku, połóżcie się na spoczynek, Magda już wam na sofce pościeliła, a ja idę do pani Mary może będę jej potrzebnym. Pokrzepcie się, dla nas jutro dzień ciężki, to i pomocy waszej zażądamy.

Nie był jednak na drugi dzień przy smutnym obrzędzie Henryk pomocnym.

Straszna gorączka rozwinęła się w nocy do tego stopnia, że poczciwy Bartłomiej sprowadzić musiał lekarza.

Przez kilka tygodni walczył między życiem a śmiercią.

Długi czas przyszedłszy do pamięci, nie wiedział, gdzie jest, nie mógł pojąć, co się z nim dzieje i opamiętać się.

Ocknąwszy się jednak i przyszedłszy nieco do sił, postanowił nie być ciężarem Bartłomiejowi, względnie Słonimskim i zaraz też uwiadomił o tem staruszka dziękując mu w serdecznych wyrazach za opiekę.

Stary obruszył się.

— Cieszę się panie Henryku, żeście na tyle pozdrowieli, iż możecie myśleć o sobie; pozdrowiawszy na ciele, może wam lżej będzie i na duszy — ale pomyślcie, czy nie będzie to niewdzięcznością, jeżeli nas tak porzucisz? Ja przywiązałem się do pana serdecznie, a pan Jerzy i pani Mary żywo interesują się pańską osobą. W czasie choroby waszej często tu bywali, a pani Mary nierzadko własną ręką lód wam kładła na głowę i słuchała waszego oddechu.

Płomienie uderzyły na twarz Henryka!

— Tak mówicie panie Bartłomieju? Przypominam sobie, że w gorączkowych widziadłach marzył mi się anioł majestatyczny, cudowny.. Bóg dobroci i łagodności o królowskiej postawie.

— To pani Mary! — przerwał z powagą starzec.

— Ach panie Bartłomieju! czyż możecie przypuścić, choćby na chwilę, że za tyle dobroci i łaskawości mógłbym być niewdzięcznym! czy sądzicie, że nie radbym wam i państwu okazać, iż umiem cenić dobrodziejstwo, jakeście namdemną zrobili?

— No! no! co do mnie nie ma tam o czem i gadać, uczyniło się chrześcijański obowiązek; ale państwo, no! nie dziwujcie się; potomkowie to wielkich ludzi, spadkobiercy wielkich serc i wielkiego ducha, osobliwie pani Mary. Mówię wam, to jest „wspaniała" dama. Wzrostem, ruchami, postacią, a nawet i z twarzy podobna do ś. p. wojewodzica, jakby była jego córką, a nie prawnuczką. O! tej toby się nie zaparł, gdyby ino na nią okiem rzucił. Szlachetna krew odrodziła się w trzeciem pokoleniu... Ani syn, ani wnuk nie byli tak podobni do kniazia wojewodzica jak ona, nietylko z postaci, ale także z serca i charakteru. Dumna a przystępna, wobec niższych prawie uprzedzająca... łagodna gołębica i namiętna w swojej gwałtowności!

— Nie radbym — wtrącił Henryk korzystając z chwilowej przerwy, gadatliwego staruszka — być tu ciężarem, zawadą...

— O! bądźcie spokojni, praca się tu znajdzie — nagle ożywił się i wskazując na okno zawołał — widziałeś pan? pani Mary poszła na oborę, choć ja jestem, pilnuje sama wszystkiego... biegnę, mogę być potrzebnym.

(C. d. n.)

ryczną na zawsze dla tych przyczyn, któreśmy właśnie wskazali.

Jak wiemy z dwóch powtórzonych przez nas odezw, Rusini gorąco się zajęli wystawą. Ale nie leniwe są i Rusinki. Stowarzyszenie „klub Rusinek“, które już niejednego dokonało i dokonuje pozytywnego dzieła dla swego narodu, nie pozostało w tyle za braćmi. Także i klub Rusinek wydał odezwę, a w niej — co my za najwyższą poczytujemy zasługę — objął nie jeno Ruś galicyjską, ale otrząsając się ze śniedzi rutenizmu, ogarnia i resztę części Rusi.

Odezwa ta w prześlicznym języku ruskim ułożona, i której program za wzór służyć może, opiewa:

„Siostry Rusinki! Klub Rusinek postanowił wziąć udział w wystawie krajowej, przystępując wraz z innemi towarzystwami ruskiemi do urządzenia pawilonu towarzystw ruskich. Przy tej sposobności umyślił Klub Rusinek, zebrać z całego kraju, a niemniej i z innych części Rusi-Ukrainy, wszelakie wzory ręcznych robót naszych kobiet wiejskich, mianowicie: hafty, mereżki, i inne wyszywania, gerdany, pisanki, roboty czepcowe i inne roboty krosienkowe, ozdoby ścian z papieru itp.

„Zebrane przedmioty byłyby przedmiotem wystawy krajowej z r. 1894, a następnie dałyby podstawę do zupełnego wydawnictwa ornamentyki ludu ruskiego. Dla osiągnięcia tego celu musimy się odnieść do naszych towarzyszek Rusinek z prośbą o pomoc i współdziałanie, tem bardziej, że i tak już czas najwyższy pozbierać wzory naszej ornamentyki ludowej, która coraz bardziej ustępuje pod naciskiem wyrobów fabrycznych.

„Jesteśmy silnie przeświadczone, że nasze siostry, jak na wezwanie panny Ir. Herasymowiczówny pospieszyły z obfitemi pracami własnemi, aby dać inicyatywę do wzniesienia pomnika Tarasowi (Szewczence), tak i teraz pospieszą, aby zebrać te nieocenione pozostałości naszego mienia ludowego, te ozdoby naszych ubiorów, komnat itp., to niezatarte świadectwo artystycznego zmysłu i ducha poetycznego narodu naszego, aby nietylko dać poznać szerszemu światu te bogactwa, ale i ochronić je od zatraty.

„Aby nadać jednostajną formę zewnętrzną wzorom nadsyłanym, prosimy: 1) do zbierania wzorów używać płótna takiego, jakie jest używane we wsi, z której wzory pochodzą; — 2) trzymać się koniecznie wielkości płótna 50 centym. wysokości i 35 centym. szerokości, i ażeby na każdą wieś był osobny kawałek płótna, choćby nawet, dla braku różnorodności wzorów, kawałek był tylko w części wzorami zapełniony; — 3) wzory nie potrzebują być wielkie; z każdego jeno tyle, ile potrzeba, aby cały wzór wystąpił; wzory te należy wyszywać jeden pod drugim i obok drugiego, na odstęp jednego centymetra; — 4) do każdego wzoru należy przyszyć nitką papierek z nazwą wzoru i jego robotnicy; — 5) podać miejscowość i powiat, zkąd pochodzą te wzory.

„Zebrane w ten sposób wzory ułoży Klub Rusinek w osobne księgi, które będą przedmiotem wystawy. Wzory gerdanów prosimy przysłać z odpowiedniemi nazwami, a Klub rozmieści je na odpowiednich kartonach (są to roboty perełkowe; p. r.); tak samo też papierową ornamentykę ścian i obrazów. Wszystkie inne wzory robót kobiecych prosimy nadsyłać w okazach oryginalnych, dodając do każdego koniecznie nazwę ludową, a przy oryginalniejszych sposób wykonania i przeznaczenia, a nadto nazwisko robotnicy.

„Gdyby się też znalazły i inne ciekawe i cenne przedmioty wyrobu kobiecego, Klub Rusinek prosi o ich wypożyczenie na czas wystawy, poczem zwróci je właścicielkom. Niemniej też prosi Klub Rusinek swoich członków, aby raczyły także własne roboty na wystawę nadesłać. Członkiem Klubu może zostać każda Rusinka; trzeba tylko zgłosić się do wydziału o przyjęcie.

Lwów d. 14. lipca 1893.

H. Szuchiewiczowa prezesowa. *I. Fedakówna* sekretarka.“

W kwestyi srebra.

Lwów d. 15. lipca.

III.

Wiadomość o zastanowieniu **wolnego wybijania srebra w Indyach** nie przyszła zupełnie niespodzianie. Więcej niż rok bo od marca 1892 trwały korespondencye i układy rządu indyjskiego z Londynem. Fakt zastanowienia wybijań srebra nie wyszedł też ani od ludu indyjskiego, ani od rolników zwłaszcza nie od angielskich plantatorów herbaty i bawełny, ale spowodowany został przez możne koła bankierów i kupców, popieranych przez rząd angielski. Nie należy też zaniechania wolnego wybijania srebra przeceniać, a już wcale nieuzasadnionem byłoby wierzyć w złotą walutę indyjską. W Indyach, które mają ludność 300 milionową, waluta srebrna narodowa jest i pozostanie jedynie możliwą. Im więcej ludność ta rozwija się, im więcej bierze udziału w wymianie towarów, w produkcyi i konsumcyi nie samych tylko niezbędnych artykułów codziennego życia, tem więcej też objawia się potrzeba środków obiegowych. We wszystkich razem krajach posiadających dziś czystą walutę złotą nie ma tyle ludności, nie ma i połowy tej ludności jaką mają same Indye. Roczna produkcya złota wynosi 180 do 196.000 kilogramów (w roku 1890 wynosiła 170·25 tysięcy, w roku 1891: 184·34 tys., w roku 1892: 196·81 tys.) Blisko połowa tej sumy zużywana bywa w przemyśle, — reszta starczyć ma na zasilenie kas Ameryki i Europy, potrzebujących ciągłego wzrostu środków obiegowych w takiej mierze w jakiej wzrasta ruch handlowy, produkcya i sama ludność. Choćbyśmy przypuścili ciągłość dzisiejszej produkcyi złota i choćbyśmy obliczenia Soetbeera o zużyciu kruszcu tego rocznem w przemyśle dochodzące do 90.000 kilogramów przyjęli za zbyt wysokie, to jednak suma złota mogąca być rocznie wybitą na monety nie przeniesie w żaden sposób 110,000 kilogramów.

Z tych 110.000 kilogramów wybić można różne monety w kwocie łącznej $180^1/_2$ miliona guldenów. O te pieniądze ubiegają się zaś:

1) Państwa związku łacińskiego z ludnością mniej więcej	83	mil.
2) Anglia z ludnością	39	„
3) Austro-Węgry z lud.	41	„
4) Niemcy z lud.	51·5	„
5) Holandya z lud.	5	„
6) Państwa skandyn. z lud.	9·5	„
7) Stany Zjednoczone z lud.	65	„
Razem	295	mil.

Nie wliczyliśmy ludności Rosyi, ani Rumunii, ani innych państw dążących do chowania złota w skarbcach, nie wzięliśmy pod uwagę żadnego państwa amerykańskiego, prócz Stanów Zjednoczonych, ani azyatyckiego, ani afrykańskiego (Egiptu, Algieru) uwzględniliśmy tylko te państwa, które dziś już mają walutę złotą lub mięszaną z tendencyą do złotej, i których stanowisko w świecie nakazuje, aby ich nie pomijano „przy ogólnym podziale złota“.

Na ludność więc 295 milionów państw najwyższej kultury, z ogromnym wzrostem handlu i ruchu produkcyjnego, z rocznym ogromnym przybytkiem przez urodziny lub immigracyę dochodzącym z pewnością do 4 milionów — wypada rocznie 180·5 milionów guldenów złotem — a więc **na każdego człowieka nieco więcej niż 60 centów złotem!**

Czy to nie mimowolna satyra, mówić o możliwości czysto złotej waluty, choćby tylko w jednej piątej, czy jednej czwartej, najwyżej ukształconej ludności świata?

Mimo to zrozumiałemi są dążenia państw do zapewnienia sobie zapasu żółtego kruszcu, zwłaszcza tak długo jak długo stosunki handlowe nie zmuszą do dojścia ogólnego porozumienia. W czasie bowiem, kiedy srebro nieuznawane przez pierwsze narody kupieckie upada w cenie, każdy posiadacz złota jest lepiej postawiony. W polityce nie robi się planów na długie lat dziesiątki — a państwa posiadające dość złota mają w tem nawet pewien interes, aby nie tylko inne od posiadania kruszcu wykluczyć, ale też aby wartość srebra obniżyć. Dlatego konferencye monetarne tak mało mają skutków. Jedno państwo podejść chciałoby drugie i zapewnić sobie bodaj na czas jakiś przywilej posiadania lepszej monety. Ale jak długo to potrwa?

W Indyach eksporterzy narażeni na ciągłą zniżkę kursów nie mogli utrzymywać regularnych stosunków z Anglią — a kapitaliści angielscy bali się strat na papierach indyjskich. Gdy w Indyach odzywały się głosy domagające się porozumienia w kwestyi monetarnej ze Stanami Zjednoczonemi, rząd angielski, zaniepokojony temi objawami wziął w rękę reformę waluty. Ale cóż to za reforma? Nie wybija się dalej srebra a tem samem obieg monety staje się rzadszym, moneta droższą, towar tańszym! Złota do Indyi nikt nie wprowadzi, bo na zaspokojenie najskromniejszych potrzeb konieczną byłaby suma 35 do 40 mil. funtów sterl. a więc blisko 500 mil. guldenów złotem. Sumy tej nabyć nie można a nabyta nie utrzymałaby się w kraju, bo ludność nie potrzebuje wielkich monet w swoim drobnym handlu.

Na razie więc cała reforma ograniczy się na sztucznem podniesieniu kursu srebra. Ale może to fatalne mieć następstwa dla producentów indyjskich, znoszących i dziś ciężko tylko konkurencyę Chin i Japonii. Same też pisma londyńskie jak *Standard*, *Daily News* i inne bardzo surowo osądziły „eksperyment“ indyjski. Nikt go się nie dopraszał — brzmi krytyka. Podjęli go spekulanci i cały też sposób tej „reformy“ tchnie niezdrową spekulacyą. Zastanawia się wybijanie srebra a nie ma się możności sprowadzania złota.

Skutki tego „eksperymentu“, tak bowiem w Londynie nazwano tę reformę, okażą się niebawem, okazać się muszą w handlu herbatą i jedwabiem. Chiny wywożą do Europy tych towarów 25 milionów tonn, a 20 mil. tonn statkami angielskiemi. W r. 1886 wywiozły 90 mil. funtów herbaty, z czego na sam Londyn przypadało 39 mil funt. Anglia starała się kulturę herbaty zaszczepić w Indyach; w rzeczy samej starania te doprowadziły do tego, że w kilku latach (do roku 1891) eksport Chin spadł z 39 mil. fnt. herbaty (do Londynu) na 11 mil.

Cały ten dorobek zagrożony, gdyż indyjski pieniądz sztucznie podniesiono o kilka względnie kilkanaście procent. Kupiec sprowadzający z Chin płacić będzie za weksle na targi chińskie kursa targowe chwiejne, ale wygodne dla spekulanta, bo w regule niższe od rupij Indyjskich, których wartość oznaczono na 16 pence złotem.

Niezadługo będziemy mieli ciekawe widowisko walki plantatorów indyjskich, rolników i hodowców jedwabników przeciw „reformie“, której czasem może w nieopatrznej chwili życzyli sobie, aby zapewnić stałość kursów pieniężnych, ale której „błogosławieństwo“ da się im głęboko we znaki.

Dr. H. M.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Lwów, dnia 15. lipca.

Wczoraj obradowała Rada miejska w ciągu dalszym nad sprawą budowy tramwaju elektrycznego. Udział panów radnych w posiedzeniu tak wczoraj jak i onegdaj był wcale nieliczny i zdawać by się mogło, że zajęcie się tą sprawą, która niedawno jeszcze „elektryzowała“ szerokie warstwy naszego miasta, obecnie znacznie osłabło. Otworzywszy wczorajsze posiedzenie, prezydent p. Mochnacki udzielił najpierw głosu referentowi p. Kędzierskiemu, który odczytał pisemnie wniesione przez firmę Siemensa i Halske zobowiązanie się do utworzenia towarzystwa pod zupełnie takiemi samemi warunkami, jakie proponowało berlińskie powszechne towarzystwo elektryczne i wniósł z uwagi, że obecnie obie oferty są zupełnie równobrzmiące, na przyjęcie oferty Siemensa i Halske.

Następnie p. Niemczynowski po dłuższem przemówieniu, w którem uskarżał się, że ta sprawa już tak długo się ciągnie, zaproponował, aby nie załatwiać definitywnie żadnej z ofert, ale odesłać całą sprawę do magistratu celem dokładnego jej raz jeszcze rozpatrzenia.

Ponieważ do głosu zapisanych jest wielu mówców, przeto Rada obawiając się zbytecznego przewlekania słów, uchwala, by żaden z mówców nie przemawiał dłużej jak 15 minut. Pod takiemi warunkami pierwszy przemawiał p. Ciesielski, który poprosiwszy pp. radnych, aby słuchali lub niesłuchali — co naturalnie im wolno — ale by nie rozmawiali, zalecał w mowie bardzo szybko wygłaszanej, firmę berlińską i w końcu postawił szereg drobnych poprawek do obu ofert.

P. Rewakowicz po refleksyach na temat niezaradności naszej, wskutek której mogąc mieć własne krajowe towarzystwo elektryczne, zaniedbaliśmy tego, przemawiał w dalszym ciągu w obronie oferty Siemensa i Halskego, która nieco zmieniona, korzystniejszą jest od oferty towarzystwa elektycznego i wniósł następujące rezolucye: I. Komisya elektryczna poczyni wszelkie odpowiednie kroki celem zawiązania w r. 1894 krajowego towarz. elektrycznego celem objęcia we właściwym czasie ruchu na sieci kolejowej miejskiej we Lwowie. II. Komisya elektryczna wspólnie z komisyą prawniczą zastanowi się ponownie, czy nie należałoby wyjednać zmiany koncesyi uzyskanej, dla ważnych względów finansowych na koncesyę uprawniającą do budowy i prowadzenia sieci kolei lwowskich jako kolei lokalnych. III. Komisyę elektryczną wzmocnić dobraniem pp. Rawskiego, Heppego i Sołtyńskiego.

Po przemowach pp. Dzięudzielewicza, Byka i Weigla, postawił br. Gostkowski następujący wniosek:

Koleje elektryczne, obsługiwane prądami doprowadzanemi górą, mają wady, które z natury rzeczy usunąć się nie dadzą, a mianowicie: zawisłość wozów biegnących od centrali, nieproporcyonalność rozchodu elektryczności do wykonanej pracy, a nakoniec szpecenie ulic i placów.

Koleje automobilowe zaś, nie posiadają żadnej z wymienionych wad, nie szpecą bowiem ulic, są ekonomiczne, a bieg wozów nie zależy od centrali. Do rzędu tego rodzaju kolei, należą koleje akumulatorowe, gazowe, benzynowe i naftowe.

Ponieważ benzynę i naftę wyrabiamy w kraju, a z chwilą objęcia gazowni w zarząd miasta (1. sierpnia 1898) i gaz we Lwowie wyrabiać będziemy, jakoteż, że koleje automobilowe doznały znakomitego ulepszenia, uważam za stosowną dla Lwowa tylko taką kolej, która będzie konsumentem dla gazu, benzyny, nafty lub elektryczności, służącej do nabijania akumulatorów. Ze względu na powyższe uwagi stawiam wniosek: *odroczenia budowy kolei elektrycznej, obsługiwanej prądami doprowadzanemi górą do dnia 1 sierpnia 1897 (rok przed objęciem gazowni) i wybudowania na teraz, a więc prowizorycznie, kolei łączącej najkrótszą linią gmach wystawy z centrum miasta, to jest kolei z placu Maryackiego lub Halickiego do szkoły św. Zofii, a stąd przez park Kilińskiego na plac wystawy.*

Przemawiali jeszcze krótko pp. Maryański, Gryziecki, Roszkowski, Janowski, Heppe, Piętak, Rawski, Rewakowicz po raz wtóry i Niemczynowski, wreszcie p. Marchwicki polemizując z br. Gostkowskim, Weiglem i Gryzieckim zaproponował, aby w razie przyjęcia oferty Siemensa i Halskiego przyjęto i zastosowano do tej oferty te postanowienia z oferty berlińskiej „Allg. Electrizitäts Gesellschaft“, które komisya uważa za korzystniejsze od dotyczących punktów oferty Siemensa.

Przystąpiono do głosowania.

Wniosek br. Gostkowskiego upadł. Wniosek dr. Gryzieckiego, ażeby z oferty Siemensa i Halskiego wyeliminowano warunek, iż koszta sporów z koleją konną idą na rachunek gminy — również upadł.

Przyszedł pod głosowanie wniosek oddania przedsiębiorstwa budowy kolei elektrycznej towarzystwu berlińskiemu. Za wnioskiem oświadczyło się 17 radnych, przeciw wnioskowi (w kontrapróbie) 41 głosów. Wniosek ten więc upadł.

Za wnioskiem oddania przedsiębiorstwa firmie Siemens i Halske oświadczyła się znaczna większość. Wniosek więc ten stał się uchwałą.

Z wniosków dodatkowych przyjęto wniosek dr. Ciesielskiego, ażeby nie wiązać się z firmą Siemens i Halske w kwestyi oświetlenia elektrycznego, tudzież wniosek dr. Marchwickiego, wyżej przytoczony, co do przeniesienia korzystniejszych warunków z oferty towarzystwa berlińskiego do oferty Siemensa. Przyjęto również rezolucyę p. Rewakowicza w sprawie zawiązania krajowego towarzystwa elektrycznego.

W końcu przyjęła Rada bez rozprawy ostateczne wnioski komisyi co do bezzwłocznego rozpoczęcia robót około budowy elektrycznej kolei i wniosek p. Zacharjewicza podziękowania komisyi elektrycznej i dyrektorowi urzędu budowniczego za gorliwą pracę w całej sprawie. Zamykając posiedzenie przypomniał p. prezydent, iż sprawa pomnika dla króla Jana pozostała niezałatwioną i odwołał na dziś sobotę zapowiedziane posiedzenie.

KRONIKA.

Lwów dnia 15 lipca.

Zapiski osobiste. P. Teodor Paprocki znany wydawca warszawski, przybył do Krakowa.

Ks. Kalikstowie Poniński opuścili Wiedeń, z powrotem do Lwowa.

Stan zdrowia mistrza Matejki, który bawi w Karlsbadzie poprawia się. Czcigodnego pacyenta otacza swą opieką lekarską dr. Hassewicz.

Przełożonym nowicyatu bazyliańskiego w Dobromilu został na rok przyszły ks. Jędrzej Szeptycki z zakonu Bazylianów, syn Jana hr. Szeptyckiego posła na Sejm krajowy.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował koncepistę administracyjnego przy gal. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych Jana Falkowskiego adjunktem administracyjnym w IX. klasie rangi przy tejże dyrekcyi.

Komitet wystawowy towarzystw ruskich uchwalił na swojem onegdajszem posiedzeniu między innemi rozkład pawilonu towarzystw ruskich. Pawilon ma być podzielony na dwie części. Do jednej pójdą wyroby rzemieślników, będących członkami towarzystw ruskich, jak „Zorja“ itp. Druga część będzie przemysłowo-handlowa; będą w niej wystawione takie towarzystwa, jak Spółka huculska, Narodna Torhowla z płodami i wyrobami krajowemi, wchodzącemi w zakres ich działania. Narodna Torhowla wystawi zapewne wzór kramu wiejskiego. W trzecim oddziale wystawione będą wyroby kobiece. Urządzeniem tego działu zajmie się klub Rusinek, a sądząc z planu, omówionego w klubie zapowiada się ten dział wielce wspaniale i zajmująco. Czwarty dział przeznaczony dla towarzystw oświaty, dobroczynnych i ekonomicznych. Towarzystwa wystawią graficznie na odpowiednich mapach swój rozwój, a oprócz tego typy swoich wydawnictw.

Ciekawy rachunek. Delegat firmy Siemens i Halske, a więc firmy, która stosownie do uchwały zapadłej na wczorajszem posiedzeniu budować będzie kolej elektryczną, oblicza przyszły dochód tejże kolei na 190.655 zł. rocznie i prowadzi rachunek swój w sposób następujący: Ponieważ tramwaj konny przewozi we Lwowie rocznie po 2·2 milionów gości, więc kolej elektryczna będąc o połowę dłuższą od konnej, liczyć może na przewóz odpowiednio większy, a więc na przewóz 3·3 miliona ludzi. Ze względu, że przeciętna taryfa przewozowa na kolei konnej wynosi $5^1/_2$ centa od osoby i jazdy, a kolej elektryczna, drożej przewozić nie może, wyniesie jej przychód rocznie 190.655 zł. Prof. Gostkowski, gdy mu na wczorajszem posiedzeniu ów rachunek wręczono, zrobił do niego następującą uwagę: Przewóz kolei konnej wynosi 2·2, elektrycznej 3·3 miliona ludzi. Obie koleje razem będą przeto przewozić rocznie po $5^1/_2$ miliona gości, a ponieważ Lwów liczy 128.000 mieszkańców, więc każdy mieszkaniec naszego grodu jeździć będzie kolejami miejskiemi rocznie 42 razy. We Wiedniu jeździ każdy mieszkaniec kolejami miejskiemi przeciętnie 40 razy do roku. My we Lwowie będziemy przeto po otwarciu kolei elektrycznej mieć ruch więcej ożywiony niż Wiedeń. Daj Boże, aby tak było!

Wycieczka na „Pasieki“ Towarzystwa drukarskiego na fundusz inwalidów, wdów i sierót po członkach tegoż Stowarzyszenia, która z powodu niepogody w d. 9 bm. do skutku nie przyszła, odbędzie się z niezmienionym a nadzwyczaj bogatym programem d. 16 bm. Muzyka wojskowa 80 pp. Wstęp od osoby 20 ct., bilet familijny 60 ct. Zaproszenia rozesłane na 9. bm. są ważne i na 16 bm.

Wycieczki naukowe. Młodzież politechniczna trzeciego kursu inżynieryi wybrała się 10 bm. ze Lwowa pod przewodnictwem prof. Seweryna Widta i asystenta tegoż Adama Lewickiego do Kołomyi na 20-dniowy pobyt celem uskutecznienia niwelacyi miasta tego i przygotowania planu kanalizacyjnego. Gmina tamtejsza pomieściła ich w barakach zaopatrzonych we wszelkie wygody i oddała pod specyalną opiekę pp. Beckera (dyrektora budownictwa miejskiego) i Landesa (inżyniera kolej.)

Lwowska szkoła ogrodnicza urządza w drugiej połowie bm. wycieczkę celem zwiedzenia większych ogrodów w Galicyi, a mianowicie: ogrodu hr. Potockiego w Krzeszowicach pod Krakowem, ogrodu w Łańcucie, Krasiczynie itp. Udział w wycieczce weźmie sześciu starszych uczniów lwowskiej szkoły ogrodniczej pod przewodnictwem swego kierownika p. Adama Błażka.

V. Zjazd chirurgów polskich zamknięty został w trzecim dniu rozpraw. Ostatnie posiedzenie wypełniły: dyskusya nad referatami prof. Obalińskiego i dr. Kleckiego i prelekcye drów Pieniążka, Sawickiego i Kryńskiego. Prof. Rydygier, podziękowawszy zgromadzonym za żywy udział w rozprawach zjazdu, z dumą zaznaczył, iż chociaż ostatni zjazd nie był tak liczny, jak poprzednie, to jednak rezultaty jego pozwalają na wniosek, iż chirurgia polska postępuje równym krokiem z zagraniczną nauką, a nawet spostrzec w niej można w niejednym kierunku samodzielność, świadczącą o sumiennej pracy i ciągłym postępie polskich medyków-chirurgów. Nawzajem zgromadzeni szczerą podziękę złożyli drom Rydygierowi i Obalińskiemu za trudy około przyprowadzenia do skutku i przeprowadzenia zjazdu. Prof. Rydygier zaprosił wszystkich obecnych na następny zjazd, który się odbędzie we Lwowie podczas wystawy krajowej. Będzie to zjazd lekarzy polskich wszelkich kategoryj, a chirurdzy ukonstytuują się na nim w osobną sekcyę. Następny zjazd wyłącznie doktorów-chirurgów odbędzie się tym sposobem w Krakowie dopiero w r. 1895.

† **Roman hr. Wodzicki**, właściciel dóbr, umarł nagle, dnia 13. lipca po południu w majątku swym, w Kościelnikach pod Krakowem. Niespodziewana ta śmierć wywołała powszechne współczucie, a to tem bardziej, że właśnie przed paru dniami odbyły się zaręczyny najstarszej córki domu. Śp. hr. Roman Wodzicki był najstarszym synem śp. hr. Henryka, z pierwszego małżeństwa z księżniczką Taidą Sułkowską. Odbywszy liczne podróże za granicą ożenił się z hrabianką Teresą Potocką, poczem osiadł w Kościelnikach pod Krakowem, dawnym majątku rodzinnym Wodzickich. Zmarły był człowiekiem wszechstronnie wykształconym, rzadkich przymiotów, wielkiej zacności i prawości charakteru i dobroci serca, to też otaczał go powszechny szacunek.

Gmach Dyrekcyi skarbu w Jarosławiu, jak donosi tamtejszy *Głos*, wybuduje inżynier p. Jan Kwiatkowski na własnym gruncie, na co też otrzymał już od rządu koncesyę i w krótkim czasie budowę ma rozpocząć.

Skromność arcypasterza wygnańca ks. Felińskiego ilustruje następujący fakt. Na przyjęcie tego dostojnego gościa przygotowano w Rymanowie serdeczną owacyę. Tymczasem ks. Feliński, lękając się głośnego uznania swych cnót i pracy, zjechał do tego miejsca kąpielowego po cichu, zupełnie niespodziewanie. Zamieszkał w domu p. Zontaka, gdzie członkom rodziny właściciela tej willi i zamieszkałym w niej gościom udzielił zacny starzec pasterskiego błogosławieństwa.

Śledztwo w sprawie demonstracyi wiedeńskich studentów Rusinów przeciw ks. Metropolicie Sembratowiczowi zostało zaniechanem. Zeszłego tygodnia po uchwale wyższego sądu, zatwierdzającej śledztwo, przyspieszył sąd krajowy dochodzenia w tej głośnej sprawie, zasięgając wszelkich informacyj, rekwizycyj i wyjaśnień z Galicyi w drodze telegraficznej. Równocześnie i rektor wiedeński gorliwe czynił starania o pospiech w całej sprawie, a nawet wstawiał się za uwięzionymi u ministrów Gautscha i Schönborna. Onegdaj Izba radna ponownie uchwaliła zastanowić śledztwo, czemu się sprzeciwiła prokuratorya. Wczoraj sprawa dostała się znowu do wyższego sądu, który postanowił studentów natychmiast z więzienia uwolnić i śledztwo zastanowić.

Zawiadomiony o tem telefonicznie sędzia Zejsberger wykonał niezwłocznie i oświadczył uwolnionym, że metropolita ks. Sembratowicz nie żąda dalszego ścigania demonstrantów. Ośmiu ich po tygodniowem więzieniu śledczem opuściło kaźnie, tylko Aleksiewicz musiał zapłacić 4 zł. 20 ct. za zanieczyszczenie wagonu jajami, Czerlunczakiewiczowi zaś i Kruszyńskiemu jako oficerom rezerwowym, wytoczy władza wojskowa dochodzenie przed sądem honorowym. Będą musieli prawdopodobnie złożyć stopień oficerski. Wskutek tak pomyślnego dla siebie zakończenia wyroku mają studenci ruscy w Wiedniu urządzić w tych dniach wielki komers.

W Dolinie żegnało w tych dniach nauczycielstwo ludowe ustępującego inspektora szkolnego p. Michała Bogusza. Wręczając odjeżdżającemu adres, od wszystkich nauczycieli ludowych dolińskich przemówił pan Czaprański, a wyrażając mu szczerą podziękę za opiekę nad podwładnymi i uznanie za gorliwą a sumienną pracę, oblókł w słowa to, co wszystkie sfery mieszkańców dolińskich myślały i czuły. Po tej uroczystości odbyła się uczta, w której wzięło udział około 60 osób z najróżniejszych sfer miejskich. Celem przyniesienia pomocy dotkniętym powodzią zamierza dolińskie towarzystwo dramatyczne amatorskie wybrać się dla dania przedstawienia do Bolechowa, nawzajem zaś bolechowskie towarzystwo muzyczne przybędzie dla dania koncertu do Doliny.

Nawalne burze, szalejące tego roku przez całe lato, nawiedziły w ostatnich dniach najsrożej dwa powiaty: rawski i kosowski. W rawskim największe szkody wyrządziła burza w Żurawcach. Pozrywała z domów dachy, wywróciła na folwarku dworskim nową stodołę i zepsuła nawet ustawioną w niej młócarnię. We wsi powalił wicher wiele chat i budynków i mnóstwo drzew powyrywał z korzeniami. Oprócz Żurawiec ucierpiały też znacznie Rawa Ruska, Werchrat, Borowe i Machnów.

W Kosowskim powiecie we wsi Żabiu podczas gwałtownej ulewy z gradem i piorunami zginęło na połoninach wiele sztuk bydła od piorunów, siano zaś i łąki nisko położone zupełnie zalane. W Jasionowie Górnym zaś wydarzyło się, iż góra Bukowiec, wznosząca się obok drogi, w bokach której oddawna ukazywały się szczeliny i szpary kilkumetrowej nieraz głębokości, osunęła się częściowo onegdaj i zasypała dwie sąsiednie chaty. Równocześnie znikł też i przepływający w pobliżu strumyk górski, a góra, w której coraz szersze i głębsze odkrywają się rozpadliny grozi zupełnem osunięciem się i zniszczeniem wszystkich pobliskich chat, których stoi wokoło kilkanaście.

W Tarnopolu w wyborach do rady miejskiej po sześciodniowej gorącej walce między komitetami chrześcijańskim i żydowskim zwyciężył pierwszy, wprowadzając do rady miasta zamiast, jak to dawniej bywało, 6 chrześcian, a 6 żydów, obecnie nż 8 chrześcijan a 4 żydów.

Wystawa myśliwska zostanie w roku przyszłym urządzoną w Paryżu. Obejmować ona będzie wszystko, cokolwiek ma styczność choćby najmniejszą z łowiectwem i to tak w dawnych wiekach jak i obecnie. — Ostatnie dwie grupy to jest 8 i 9 okażą, co dla myśliwstwa uczynił czyto pędzel malarza, czy ołówek rysownika, czy rylec rzeźbiarza, albo wreszcie nóż snycerski i camera obscura fotografa. Pierwsza grupa obejmie broń wszelkiego rodzaju, druga hodowlę zwierzyny i zwierząt pomocnych przy polowaniu, trzecia sprzęty rozmaite łowców, czwarta pożywienie myśliwych, piąta wszystko czem myśliwym służą rzemieślnicy, szósta wszystko co się odnosi do anatomii i aklimatyzacyi zwierzyny, siódma wreszcie wszelkie tkaniny. Patronat nad tą wystawą objął komitet złożony z 9 najwybitniejszych amatorów łowiectwa we Francyi, między którymi znajduje się też kobieta p. Guimiet, a na czele którego stoi książę Wiszniewski.

Zmarli.

Andrzej Prus Misiński, starszy kontrolor kasy urzędu podatkowego, zmarł w Kołomyi w 63 r. ż.

Władysław Kajetan Bursa były burmistrz Obertyna, zmarł w Obertynie, w 59 r. ż.

Joanna Lewandowska, wdowa po śp. Feliksie, b. sekretarzu Towarzystwa ochrony zwierząt, zmarła we Lwowie.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę na dochód Towarzystwa ratunkowego „Żydówka“ opera w 5 aktach Scribe'go, muzyka Halevy'ego, z współudziałem p. Matensza Schlaffenberga, tenora oper zagranicznych. — W teatrze letnim: produkcye magiczne Chevaliera Therna. — Jutro w niedzielę w teatrze letnim: „Dziesięć dni w Pireneach“, podróż spacerowa w 5 aktach a 9 obrazach przez Pawła Ferrier'a, muzyka L. Varney'a. — W poniedziałek w teatrze letnim: „Nasi najserdeczniejsi“ komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou. Pierwszy gościnny występ p. Mieczysława Frenkla artysty teatrów warszawskich.

Ostatnie wiadomości.

Według dotychczasowego programu, kolej na przesłuchanie w ankiecie przemysłowej rzeczoznawców z Galicyi przyjdzie w czasie między 24 lipca a 1 sierpnia. Między 5 a 7 sierpnia mają być przesłuchani ci, których skutkiem reklamacyi wypadnie zawezwać. Odroczenie komisyi przemysłowej nastąpi nie pierwej, jak dnia 10. sierpnia. Przed zebraniem się jednak Rady państwa komisya ma się zebrać, aby wysłuchać opinii rzeczoznawców specyalnie o przemyśle domowym.

Na wczorajszem posiedzeniu wiedeńskiej Rady miejskiej zjawił się niespodzianie radca namiestnictwa Kuczera, jako komisarz rządowy. Równocześnie odczytał burmistrz reskrypt namiestnika, w którym tenże zawiadamia radę, że odtąd będzie czynił użytek ze swego prawa i na każde posiedzenie będzie posyłał swego zastępcę. Powód do takiego postępowania dała odpowiedź wiceburmistrza, udzielona na jednem z poprzednich posiedzeń na interpelacyę w sprawie przepełnienia w tramwajach — odpowiedź dla rządu wysoce niemiła.

Według [illegible] wiedeńskich przedłożył ambasador austryacki w Petersburgu rządowi rosyjskiemu notę, w której Austrya ofiaruje Rosyi zawarcie traktatu z klauzulą narodów najwięcej uprzywilejowanych pod warunkiem, że Rosya przyzna Austro-Węgrom te same ustępstwa handlowe, co Francyi. Jak donoszą z Petersburga, przeważa tam zdanie, że Rosya zgodzi się na propozycye Austryi i że powiedzie się ostatecznie osiągnąć porozumienie na polu handlowo-politycznem.

Graždanin przemawia w artykule „Oko za oko, ząb za ząb“ nadzwyczaj namiętnie przeciw zawarciu traktatu handlowego z Niemcami, którego Rosya wcale nie potrzebuje.

Niemieckie przedłożenie wojskowe można uważać za załatwione Sprawy kredytu dodatkowego i pożyczki będą zapewne na jednem posiedzeniu załatwione, najdalej we wtorek, poczem rajchstag odroczony zostanie, większość bowiem sprzeciwia się obradowaniu nad złożonym przez centrum wnioskiem, względem powrotu Jezuitów do Niemiec.

Nieprzyjaciołom katolicyzmu, mianowicie w dzielnicach polskich w Prusiech warto zwrócić uwagę na fakt, że na 16 posłów antisemickich, zasiadających obecnie w rajchstagu niemieckim, nie ma ani jednego katolika. Antisemickiemi są też tylko protestanckie okolice Niemiec. A jednak katolicyzm nie ma zacieklejszych wrogów nad neożydów.

Ze Szwajcaryi donoszą o ogromnym napływie anarchistów z Włoch i Niemiec, którzy robotników berneńskich do dalszych gwałtów podżegają. Rząd kantonu berneńskiego odniósł się przeto do rządu centralnego o wydalenie tych indywiduów. Jak pewien wysoki urzędnik policyi oświadczył, snuje się w Zurychu, Bernie, Genewie, Chaux de Fonds itd. jakich 500 obcych anarchistów, których rząd centralny ma wydalić ze Szwajcaryi. Socyaliści szwajcarscy popierają anarchistów w ich zabiegach.

Z Hiszpanii donoszą, że w Walencyi ciągle trwają niepokoje. D. 13. bm. były wszystkie sklepy i pracownie zamknięte, wszelkie zebrania zakazane, miasto wojskiem obsadzone. Rękodzielnicy i kupcy odbyli na giełdzie zgromadzenie, na którem protestowali przeciw podwyższeniu podatków.

TELEGRAMY.

Insbruk d. 14. lipca. Sejm został wczoraj otwarty.

Berlin d. 14. lipc. Zamknięcie parlamentu niemieckiego nastąpi już jutro.

Paryż d. 14. lipca. Komisya budżetowa uchwaliła siedm milionów fr. na wyprawę dahomejską.

Londyn d. 14. lipca. Izba gmin 326 gł. przeciw 293 gł. przyjęła paragraf 9 bilu o homerulu a odrzuciła paragraf 10. Paragrafy 11 do 17 zostały cofnięte, a 18, 19, 22- 26 przyjęte. Na tem odroczono obrady.

Londyn d. 14. lipca. Dzienniki tutejsze donoszą o licznych wypadkach cholery na całym obszarze państwa rosyjskiego.

Wiedeń d. 15. lipca. Rady miejskie praska i berneńska pozwoliły robotnikom miejsc w ratuszach na zgromadzenie w sprawie powszechnego głosowania.

Bukareszt d. 15. lipca. Komitet, utworzony ze studentów, objeżdża rumuńskie miasta prowincyonalne, wygłaszając wszędzie ogniste mowy przeciw uciskowi Rumunów we Węgrzech.

Berlin d. 15. lipca. Poseł brazylijski oświadcza, że rewolucya w Rio Grande do Sul została stłumioną i blokada tego portu zniesioną.

Brunszwik d. 15. lipca. Także tutaj myślą o urządzeniu pielgrzymki hołdowniczej do ks. Bismarka. Widoki jej popsuła jednak mowa hr. Herberta Bismarka w rajchstagu.

Petersburg d. 15. lipca. Prasa tutejsza dość ozięble traktuje owacye, wyprawiane carewiczowi następcy w Londynie. Tylko *Nowosti* (organ żydowski) usiłują uspokoić Anglię co do zamiarów Rosyi na Konstantynopol, i wołają: Oby Bóg zachował Rosyę od spadku po Bizancyum! Rosya może pozostać Rosyą tylko dopóty, dopóki ogniskiem jej będzie Petersburg.

Pogłoska co do anglo-rosyjskiego traktatu handlowego zdaje się przedwczesną.

Z Saratowa donoszą o strasznych spustoszeniach, jakie tam wyrządził orkan; 25 domów uniosło, przyczem wiele ludzi zginęło. W porcie (na Wołdze) zatonęło 8 statków z całą ładugą, kilka zostało na brzeg wyrzuconych.

Petersburg d. 15. lipca. Okręgowymi naczelnikami komor cłowych, pod którymi stoją objeżczyki (straż cłowa, przyłączona obecnie do wojska) mają być na przyszłość mianowani tylko pułkownicy i jenerałowie.

Nowoje Wremia donosi, że zamach na Pobiedonoscewa był zdawna przygotowany. Hyacyntów jeszcze będąc w szpitalu kupił sobie nóż, który w dniu zamachu nosił otwarty w kieszeni surduta. W Petersburgu dowiadywał się w policyi o miejsce pobytu Pobiedonoscewa, i dowiedziawszy się, pojechał prosto do Carskiego Sioła, aby go zabić. Aresztowanego odwidził na policyi Pobiedonoscew i zapytał, czemu chciał go zamordować. Odpowiedzi Hyacyntowa niepodobna ogłosić w dziennikach rosyjskich. Ma on dopiero 19 lat i jest uczniem 5. klasy seminaryum duchownego w Pskowie.

Paryż dnia 15. lipca. Wczorajsze święto republikańskie odbyło się wedle programu, udział jednak znacznie słabszy niż dawnemi laty. W Quartier Latin nie odbyły się żadne uroczystości. Studenci przeciągali tylko ulicami wołając: „Precz z Lozem!"

Po południu około 700 studentów zmusiło właścicieli sal do tańców do zamknięcia tychże; policya jednak nie zaczepiała ich wcale, i aresztowała jedynie kilku anarchistów, przychwytanych na rozlepianiu podburzających plakatów.

W Roubaix zaszły bójki z socyalistami.

W Rouen podczas uroczystości eksplodował jeden z przygotowanych ogni sztucznych, skutkiem czego 4 osoby poniosły śmierć, a 19 ciężkie obrażenia cielesne.

Rząd ułaskawił warunkowo 314 skazanych więźniów.

Belgrad dnia 15. lipca. Skupczyna uchwaliła zaciągnięcie pożyczki w sumie 18 milionów franków na nadzwyczajne wydatki rządowe.

Z ministrów, oddanych pod sąd a bawiących w Karlsbadzie, którym sekretarz serbskiego poselstwa we Wiedniu miał doręczyć wezwanie prezydenta skupczyny, do stawienia się dzisiaj przed skupczyną, Ribarac jeszcze w poniedziałek opuścił Karlsbad, a Kundowicz oświadczył, że się nie myśli stawić.

Berlin d. 15. lipca. Bohaterem, ale niefortunnym wczorajszego posiedzenia rajchstagu był hr. Herbert Bismark, młodszy syn ekskanclerza i dymisyonowany minister. Gdy uchwalono § 2 według nowego przedłożenia rządowego i przedłożenie wojskowe można było uważać za przyjęte i załatwione, zabrał nagle głos Herbert Bismark i wystąpił za przyjęciem pierwotnego, na poprzednim rajchstagu wniesionego przedłożenia wojskowego, mianowicie za powrotem do trzyletniej służby pod chorągwią. Zaraz pierwsze zdania mowcy przerywała lewica wołaniem „do rzeczy!" Gdy jednak nie pomnąc na to, że właściwie toczy się już rozprawa szczegółowa, mowca rozwodził się długo i szeroko, puszczając mimo uszu głośne wezwania do skończenia swej prelekcyi i ustawiczne przerywania tejże, dały się słyszeć w Izbie szydercze śmiechy i wybuchy niepohamowanej wesołości

Hr. Bismark dotknął czasów panowania Wilhelma I., gloryfikował dawniejsze czasy, mówił o znakomitych doradcach poprzednich cesarzy i poruszył szerzenie się socyalizmu w [illegible] Wilhelm — prawił z pat[illegible] mark — byłby raczej [illegible] żeli się zgodził na za[illegible] letniej służby wojsko[illegible] dowodzi słabości rz[illegible] żba wojskowa jes[illegible] ale jednoroczn[illegible] popularniejsz[illegible] wdopodobie[illegible] ciągu na[illegible] skróce[illegible] je si[illegible] żoln[illegible] zw[illegible] [illegible] otrzy[illegible]

Kan[illegible] zastrzegają[illegible] przez Bismarka [illegible] (Caprivi) miał m[illegible] przeprowadzenia dwu[illegible] skowej. Wszakże i prz[illegible] wistości istniała dwuletnia [illegible] urlopowanie). Skutkiem [illegible] sku Ilunego przez rząd [illegible] cyjny zmniejszy się tylko o 4 [illegible] kompanię.

Ponieważ Herbert Bismark mowę kanclerza przerywał głośnemi uwagami, jak np. „To ja powiedziałem!", „Ja tego nie mówiłem" i t. p. – przeto zwrócił się Caprivi do prezydenta, prosząc go o przywrócenie spokoju, co też udało się prezydentowi uzyskać przez donośne dzwonienie.

Bebel (socyalista) polemizował z Bismarkami, ojcem i synem, wywodząc, że armia staje się coraz bardziej socyalistyczną i że z pewnymi mężami da już sobie radę.

Następnie raz jeszcze rozpoczął hr. Bismark polemikę z kanclerzem; ponieważ jednak polemika ta przekraczała ramy osobistego sprostowania, przeto prezydent odebrał mu głos.

Po tem zostało przedłożenie przyjęte w drugiem czytaniu.

Dziś nastąpi trzecie czytanie.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza, że od dnia 1. sierpnia br. znosi się specyalne taryfy dla transportu zboża i innych produktów rolnych ze stacyj rosyjskich kolei południowo-zachodnich, kolei fastowskiej, kursko-kijowskiej, charkowsko-mikołajowskiej, kursko-charkowsko-azowskiej, jekaterynosławskiej i moskiewsko-kurskiej do Podwołoczysk względnie Brodów z dnia 15. września 1889 wraz z dodatkiem I.

Budapeszt d. 14. lipca. *Budap. Corr.* donosi: Węgierski minister handlu rozporządził, iż dotychczasowa korzystniejsza wyjątkowa tyryfa na węg. kolejach państwowych dla siana, słomy itp., przestanie z dniem 1. września obowiązywać, a wejdzie w moc obowiązującą taryfa regularna.

Lis[illegible] w likw. [illegible] Zakładu [illegible] w 15 latach [illegible]

Obligi[illegible] m. k. —.— do [illegible] cyjnego 4% 97 9[illegible] propinacyjnego 5% 10[illegible] krajowego 5% w. a. I. em[illegible] II. em. 102 25 do —.—. [illegible] ku 1873 6% w. a. 105 00 do [illegible] 4½% 100·30 do 101 00, 4% 9[illegible] życzki 4-prc. koronowej 96·60 do 9[illegible]

Losy: Losy miasta Krakowa 23 50 [illegible] Losy miasta Stanisławowa 39 00 do 4[illegible]

Waluty: Dukat cesarski 5.80 do 5.90. Napoleondor 9.77 do 9.87. Półimperyał rosyjski 10·— do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.30·00 do 1 1 5[illegible] Rubel rosyjski papierowy . 30 00 do 1·31 20 1[illegible] marek niemieckich 60 25 do 60 80

Wiedeń d. 15. lipca (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 97 12, srebrna 97 45, austr. koronowa 97 12, złota 118·45, węg koron. 94·80 złota 115·70.

Akcye przedsiebiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 257 25 Północnej 2880.— Państwowej 309 00, Północno-zachod. 233 75, Węg. półn.-wschod. —·—, Południowej (Lombardy) 103 62, arc. Albrechta (za 200) 95.50, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 185 00 Kołomyjskich (za 200) —·—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł 985·—, anglo-austr. 150 50, Länderbanku 249 70 Unionbanku 250 75, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 138 — czesk. Banku eskont. za 200 zł 590, galic. Banku hypot. za 200 zł. 365, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— czorw.-słow. Banku kraj. hypot. 118 00 Ziwnostenska banka 116.75. Kredyty austr. 336 62 Kredyty węg 412 50.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 98·00 bukow. propin. 103·00. buk indemn. 000·00, gal. kraj. z r. 1893 96·50

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102·00 Gal. Tow. kred. ziem. 98 75, 4½ pr. Banku krajowego 100 50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr. Czerw. krzyża 18 00, węg. Czerw krzyża 13 00, Bazylika —·—, Krakowskie 24 00 Stanisławowskie 40 50. Tureckie 49 00.

Waluty: Ruble papier. 130 00 20-markówk 12 13, 20-frankówki 9 85, sovereings 12 35, tureckie liry złote 11·10 100 markówki 60 67 włoskie 100 lirówki 45 00.

[illegible] kowa, [illegible] z Paryża, [illegible] hr. Wodzicki z Olejowa, A. Łoziński z Wołynia, K. Hippmann z Wreśni, F. Grossi z Wiednia, M. Ciblarz z Rosyi, A. Wunderlich z Osnabrück, L. Faatz z Demni wyż., J. hr. Brunicki z Ohrynowie.

Hotel Europejski. F. Bogdanowicz z Worony, L. Marynowski z Hrebenny, M. Woning z Wiednia, E. Kuryłowicz z Rawy, M. Kostecki z Żytomierza, A. Deblanberg z Podola ros., R. Ujejski z Pawłowa, M. Torosiewicz z Pełtwy, J. Jasieńska z Rawy, J. Kohlberg z Wathfalen, L. Słotwiński ze Stanisławowa, A. Kwiecińska ze Stanisławowa.

Hotel Imperial. O. hr. Resseguier z Niska, B. Horodyski z Wasylkowie, J. Kaminek z Berna, S. Kobylański z Chyrowa, F. Morawski z Hruszowa, B. Chuwes z Wiednia, K. Gołębski z Czeremchowa.

Hotel Kuhna. J. Tarnawska z Potoka, ks. A. Rainhart z Sokala, R. Żukowiecki z Sokala, ks. Hojnarowicz z Jabłonowa, St. Kamiński z Niska, ks. W. Kowawicz z Załużna, T. Telichowski z Doling, ks. O. Koncewicz z Iwanczan, ks. L. Połoszynowicz z Lubaczowa, ks. T. Niżankowski z Siedlisk, M. Müller z Błyszczywody.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu mieliśmy pogodę, wieczorem i dziś rano padał deszcz.

Barometr idzie w górę.

...ieszczenie.

...kowa **wydzierżawi w dro-** ...l, t. j. budynek teatralny wrąz ...mi przynależnościami, tudzież ...rządzenie i prowadzenie stałe ...eść), począwszy od dnia 1. ...0 r., z obowiązkiem rozpo- ..., a względnie z dniem

...ne napisem: „Oferta ... do rąk Prezydenta ... **południe dnia**

... w biurze pre-

4646

... *Jakubowski,* ...dca miejski.

...ę kapitaliści ... dochody od papierów ...wych, zmniejszone wskutek **konwersyi?**

...ych informacyj udziela najchętniej bezpłatnie i franco **Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany**

Schellenberg & Kreyser

we Lwowie, plac Halicki 1.

...szkół ...ych się ... w Kołomyi, ...kim we Lwowie.

...nw *Axentowicz.*

Herbatę ...

pół kilo złr. 1·80.

Wyśmienite okruchy

pół kilo po złr. 1·60 i 1·25

... poleca 4529

GŁÓWNY SKŁAD HERBATY

Malwiny Sosnowskiej

Kraków, Krupnicza 15.

(Odprzedającym stosowny rabat.)

Tinct. capsici compos. (Pain-Expeller),

wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek domowy do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie **flaszki z ochronną marką „kotwicą“** jako prawdziwe. — Centralny skład

Apteka Richtera pod Złotym lwem,

w Pradze.

Kantor miastowy: ul. Hetmańska 22.

FABRYKA SZTUCZNYCH

NAWOZÓW

SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ

JULIANA WANGA WE LWOWIE

poleca po ponownie zniżonych cenach, niższych aniżeli jakakolwiek inna fab yka

Roztworzoną kwasem siarkowym

Mączkę kościaną i Superfosfaty

z gwarancyą najwyższych procentów składników, i tej samej jak dotąd jakości. 4618

Przy zakupnie należy uważać na nazwisko

„ZACHERLIN“

(tego niezrównanego środka przeciwko wszelkim owadom)



Kupująca: „Ależ ja nie chcę proszku w takiem opakowaniu.... Żądałam wyraźnie „Zacherlinu“, a ten, jak wszystkim wiadomo, sprzedają *tylko* w flaszeczkach. Zapakowanego w papierku nie wezmę. Jestto proste nadużywanie zaufania, jeśli się zamiast sławnego „Zacherlinu“ sprzedaje kiepski proszek zawinięty w papier, opakowany w tutkę lub kopertę. Proszę Pana albo o flaszeczkę z wyciśniętem na pieczątce nazwiskiem „Zacherl“ lub też o zwrot pieniędzy. **Oszukać się nie dam**“. 4378

We Lwowie i wszystkich miastach Galicyi dostanie wszędzie tam, gdzie są wywieszone doniesienia o Zacherlinie.

Atramenty Leonhardi'ego

są najlepsze. — Prawdziwe tylko u wynalazcy 4310

Aug. Leonhardi

w Bodenbach nad Elbą.

Tylko z takim znakiem ochronnym

c. k. austr. patent Nr. 36039. — król. węg. patent Nr. 48274.

Leonhardi'ego Atramenty zwykłe: Atracenowy niebiesko-czarny, Wyborny do książek, Alizarynowy zielonawo-czarny, Gallusowy i Pocztowy bardzo czarny. Najlepsze, płynne atramenty do aktów i książek. Nieskończenie trwałe, wyrabiane podług mojego patentowanego sposobu.

Leonhardi'ego Atramenty do kopiowania: Atracenowy, Alizarynowy, Atrament ciemno-fioletowy do korespondencyj, Fioletowy podwójny, Czarny pocztowy. Zarówno dają wyborne kopie, jak też nadają się do korespondencyj i prowadzenia książek. — Kopiowy „Non plus ultra“ daje 4 do 6 kopij. Pożądany dla banków, asekuracyj itp.

Leonhardi'ego Atramenty kolorowe, Autograficzne i Hektograficzne, Tusze płynne dla inżynierów i rysowników, pył i ekstrakt atramentowy, farbę do pieczątek i stempli, farbę do kopiowania, kopie do maszyn piszących, atramenty do znaczenia bielizny, kleje płynne i gumy, Woda Labarraque'a do wywabiania plam atramentowych z papieru i bielizny. Rozmaite gatunki laków.

Do nabycia we wszystkich lepszych składach materyałów do pisania w kraju i za granicą.

Jaworze na Szląsku austr. (Ernsdorf) Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Leczenie elektrycznością, masażem, żętycą i mlekiem. Sezon od 1. maja do 30. wrz śnia. Lekarz **Dr. Edmund Kowalski.** Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. — Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcya Zakładu. 4281

KWIZDY KORNEUBURSKI PROSZEK dla bydła, koni i owiec,

Od blisko lat 40 używany z najlepszym skutkiem w najpierwszych stajniach, a to podczas braku apetytu u zwierząt, w złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydatności mleka.

Cena pudełka **70 ct.** Pół pudełka **35 ct.**

Dostanie we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgier. 4283

GŁÓWNY SKŁAD:

Franciszek Jan Kwizda w Korneuburgu pod Wiedniem,

c. i k. austr. i król rumuńsk. dostawca nadworny, właściciel apteki obwodowej.

Należy bacznie uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie:

Kwizdy Korneuburskiego proszku dla bydła.

Żaden środek tajemny

tylko prawdziwy „OZON“ w wodzie zawarty, jest kosmetykiem, który w swoim rodzaju epokę stanowić będzie.



„OZON“ ma wyjątkową własność usuwać obumarłą zgrubiałą skórę, nie naruszając zdrowej i delikatnej, dlatego też obmywanie **„OZONEM“** odświeża skórę, czyni ją **przeźroczystą**, i jest najlepszą **ochroną przeciw** opalenin, piegom, plamom i wągrom.

„OZON“ **dla uzyskania białych i delikatnych rąk.**
„OZON“ **jako dodatek do kąpieli.**
„OZON“ **jako kąpiel na nogi.**
„OZON“ **jako odżywiacz dla blond włosów.**
„OZON“ **jako płukanie zębów.**
„OZON“ **jako odświeżacz powietrza.**
„OZON“ **jako ochrona przeciw ukąszeniem owadów,** szczególniej poleca się osobom podróżującym etc. etc. etc.

Broszury na żądanie **gratis i franco**

Cena za ½ litrową flaszkę złr. 1·25.

„EPILATOR“

po 12 letniem doświadczeniu ulepszony i wzmocniony ku zupełnemu wyniszczeniu **włosów na twarzy, rękach, ramionach** etc.

Zniszczenie niepotrzebnych włosów było dotychczas płonnem życzeniem, EPILATOR jest środkiem, który nie tylko usuwa włosy, ale i ich cebulki niszczy tak niezawodnie, że dają zupełną gwarancyę zwrotu pieniędzy, jeżeli środek skutkować nie będzie.

Cena małego flakonu 5 złr., dużego 10 złr.

1000 złr. odszkodowania **osobie,** która po użyciu mojej

Pomady przeciwko piegom

jakoteż **opaleniu, plamom wątrobianym** i innym, nie straci ich zupełnie. Przy zamówieniu za złr. 2·20 przesyłka franco.

Kosmetyczny pył kwarcowy

najlepszy środek na wągry. 4362

Przy zamówieniu za złr. 1·60 przesyłka franco.

ROBERT FISCHER, Dr. chemii i fabrykant kosmetyków **Wiedeń, I., Habsburgergasse Nr. 4.**

Skład w Krakowie u Leona Rosnera aptekarza.

„MARJÓWKA“

Zakład wodoleczniczy koło Lwowa (poczta Lwów).

Sześć kilometrów od Lwowa ku Winnikom, w uroczej miejscowości, otoczonej lasami w znacznej części szpilkowymi. Pięć murowanych mieszkalnych piętrowych budynków, jeden parterowy. W obrębie zakładu kaplica, w której się odprawia msza św. Wzorowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszkań (przeważnie z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagań, na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów zagranicznych. Wyborna obfita woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacye, gimnastyka, kąpiele elektryczne i inne wedle potrzeby. Doskonała kuchnia, kryty deptak. Pyszne spacery w parku zakładowym i lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, gry towarzyskie. Staranna usługa. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Zakład funkcyonuje przez cały rok bez przerwy. Warunki bardzo przystępne. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje zarząd Zakładu.

Emil Bertemiljan Brajer właściciel. 4483 **Dr. Stanisław Dekański** lekarz kierujący.



Najlepsze czernidło na świecie!

FERNOLENDT'a

CZERNIDŁO DO OBUWIA

WIEDEŃ.

Fabryka założona w roku 1835.

Czernidło to nie zawiera witryolejn, daje czarny, **błyszczący połysk,** skórę czyni **trwałą.**

— **Do nabycia wszędzie.** — 4557

Z powodu podrabiań należy bacznie uważać na moje

nazwisko FERNOLENDT.

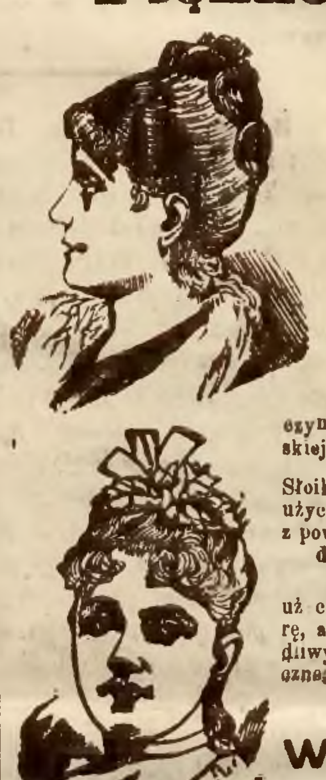
W Kamionce Strumiłowej jest do obsadzenia

posada administratora folwarku

połączona z posadą gorzelnika.

Nieżonaci mają pierwszeństwo. 4645 *Zarząd dóbr.*

Piękność, la beauté!



Oryginalna Pasta Pompadour

Dr. med. A Rix w Wiedniu

uzyskała bezsprzecznie naczelne miejsce pomiędzy istniejącymi dotąd kosmetykami. Ten słynny, powszechnie znany preparat, usuwa w 14 dniach pod gwarancyą zwrotu pieniędzy: **piegi, plamy wątrobiane, wągry, czerwoność nosa, pryszcze, znaki po ospie** itp. nieczystości skóry na twarzy i ciele i nadaje kolory właściwe tylko młodości.

Hrabina Prokesch-Osten (Fryderyka Gossmann) nasza najlepsza klientka pisze: „Proszę jak zwykle przysłać nowy transport 5 słoików Pasty Pompadour do Gmunden“.

Panna Katarzyna Frank, artystka dramatyczna z Frankfurtu nad Menem, wieloletnia nasza odbiorczyni pisze: „Proszę o zwykłą przesyłkę niezrównanej pańskiej Pasty“.

Słoik **Oryginalnej Pasty Pompadour** wraz z przepisem użycia złr. 1·50. Flakon **mleka Pompadour,** zastępującego z powodzeniem puder, złr. 1·50. Pudełeczko **mydła Pompadour** przeciw spierzchniętym rękom, 3 sztuki **90 ct.**

Dr. Rixa Pompadour puder tłusty równie dobry do użycia przy każdem świetle, który nietylko wypięknia skórę, ale przytem robi ją miękką i świeżą, zupełnie nieszkodliwy używany przez damy z arystokratycznego i artystycznego świata, pudełko złr. 1·25.

Główny skład:

Wiedeń, Praterstrasse Nr. 16

we własnym domu. 4236

Wilhelmina Rix, wdowa po dr. medycyny

od 40 lat wyrabiająca prawdziwą oryginalną Pastę Pompadour.

Miejsca zbytu w Galicji: we Lwowie Zygm. Rucker apt., w Krakowie: Konst. Wiszniewski, ul. Floryańska 15 i Leon Rosner apt.

Rączki do piór

w każdej cenie, znakomicie i niezrównanie wyrobione oprócz innych znanych swoich stalowych

artykułów do pisania

poleca

CARL KUHN & Co., Wien.

Do nabycia we wszystkich handlach papierowych. 4619

Znane od r. 1868.

BERGERA

Lecznicze Mydło Smołowcowe.

Przez słynnych lekarzy polecone, żywo używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. Ponieważ nawet zielone opakowanie ulega podrabianiom i naśladownictwu marki ochronnej, przeto prosimy uprzejmie uważać czy w broszurze na przedostatniej stronie znajduje się firma drukarni „J. Feitzingera w Opawie“ jako niezawodny znak prawdziwości naszego wyrobu.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoesowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać **mydeł Bergera,** gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau). **odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.** 4344

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, P. Geilhofra, C. Sklepińskiego, J. Wewiórskiego i Dr. T. Zarzyckiego. *W Brodach* u M. Kulaka i W. Landesberga; *w Czortkowie* u L. Nossa; *w Drohobyczu* u A. Krzyżanowskiego i F. Dobrzyńskiego; *w Kołomyi* u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla; *w Kopyczyńcach* w apt. Redera; *w Przemyślu* u M. Szwarca, J. Lepankiewicza i A. Mańkowskiego; *w Rzeszowie* u A. Karpińskiego i J. Prona; *w Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego; *w Stryju* u J. Aichmüllera i K. Jahr, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174a).